№ 160. Kraków 17 Lipca — Piątek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się p... [illegible] handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp [illegible]
Od wiersza drob... [illegible] we umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inserat... [illegible] być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 16 lipca.

Stósownie do ostatnich wiadomości z Neapolu, powstanie zostało zupełnie przytłumione; dowódzca sprzysiężonych pułkownik Pisacone schwytany i rozstrzelany, papiery które miał przy sobie doręczono samemu królowi Ferdynandowi. Podobnie i w Hiszpanii. Marszałek Narwaez oświadczył w senacie, że powstanie w prowincyi sewilskiéj uśmierzone, a szef bandy Manuel Maria Caro ujęty przez wojska królowej Izabelli. Przywódzcami tak jednego jak drugiego powstania byli dawni wojskowi. Kortezy dowiedziawszy się o panującéj spokojności, a odbywszy same, jak doniesionem było przed onegdaj, walną kampanię przeciw wolności prasy, odroczyły swe posiedzenia.

Lecz wypadki podobne nie kończą się z ich przytłumieniem, pozostają śledztwa, objawiające nieraz lepiej niż same czyny, dążność i cele spisku. Do śledztwa też przywiązuje się w téj chwili ciekawość publiczna, a zwłaszcza do poszukiwań rządu piemonckiego w Genui. Tam sama forma rządu spodziewać się każe większéj niż gdzieindziéj jawności: wszak zapowiedzianem jest, że p. Brofferio członek Izby deputowanych i naczelnik stronnictwa radykalnego, bronić ma w sądzie Miss White, angielkę przyjaciółkę Mazziniego, która jak piszą, przybyła z Londynu do Genui i była niejako główném narzędziem spisku. Proces polityczny w tych warunkach, i to w Piemoncie musi wiele przedstawiać zajęcia. Mówimy: i to w Piemoncie, albowiem zdaniem wielu, Piemont z powodu polityki jaką od r. 1848 popierał, za jaką na kongresie paryskim przemawiał, powinien był być wolny od zamachów spiskowych, a przecież pierwszy padł takowych ofiarą. Rozruchy w Genui, uderzenie na warownię tego miasta, przypisują jedne dzienniki niewdzięczności i niezręczności Mazziniego; inne znów utrzymują, że jakkolwiek wybuch rozpoczął się w Genui, sprzysiężenie nie miało na celu Piemontu ale Neapol. Nie mamy zwyczaju wdawać się w domysły, wszelako tym razem pozwolimy sobie powiedzieć słów kilka, a to z powodu wniosku wypowiedzianego przez nas dawniéj, kiedy w Parlamencie turyńskim toczyły się rozprawy nad przeniesieniem arsenału morskiego z Genui do Spezyi, gdzie ministeryum chciało port zbudować.

Czytelnicy nasi przypomnieć sobie zechcą, że w początkach maja r. b., gabinet hr. Cavoura potężną odbył walkę z partyą opozycyjną, mającą p. Brofferio na czele, z powodu tego projektu, na wykonanie którego żądał czternastu milionów, że w końcu otrzymał zwycięstwo większością 94 głosów przeciw 54. Zdając sprawę z téj walki (*Czas* z 20go maja Nr. 114) nie wchodziliśmy ani w strategiczne potrzeby ani w polityczne widoki, jakie mógł mieć Piemont, aby port wojenny w Spezyi zakładać, ale główny powód do projektu ministeryalnego upatrywaliśmy w oddaleniu marynarki wojennéj z Genui, które to miasto odznaczało się zawsze duchem republikańskim, opozycyjnym, było stolicą rozruchów od r. 1848, i znaną siedzibą stronników Mazziniego. Projekt ministeryalny zdawał nam się mieć na celu zabezpieczenie marynarki wojennéj przed zamachem tego niebezpiecznego stronnictwa.

Ostatnie wypadki potwierdzają, jeżeli się nie mylimy, uczyniony przez nas w ówczas wniosek. Dzienniki opozycyjne tak włoskie jak inne powtarzają ciągle, że spisek nie miał na celu Piemontu, że szło tylko o podstawę ruchu, którą miała być Genua, że niemiano zamiaru posuwać rozruchu dalej w kraj piemoncki, ale z Genui potężną i zbrojną przeciw Neapolowi uczynić wyprawę. Na téj zasadzie będzie może p. Brofferio bronił spiskującą córkę Albionu. Lecz jeżeli wyprawa miała być zbrojna i potężna, więc zapewne na flocie sardyńskiej, która w razie wygranej po opanowaniu Genui przez spiskowych, dostałaby się była w ich ręce. Liczyć na wdzięczność szefa spisku śmiesznem byłoby złudzeniem, ale złudzeniem podobnoś równo śmiesznem jest obwiniać Mazziniego o niezręczność. Dosyć przytoczyć, że pomimo tylu nieudanych zamachów, znajduje on zawsze posłusznych sobie stronników a co większa chętne ofiary. Zamachu na opanowanie Genui nie można uważać za brak zręczności, ale za proste usiłowanie zdobycia najkrótszą drogą największéj jak może być siły. Dla takiego konspiratora jak Mazzini, wszystko służyć musi za narzędzie do dopięcia celu, lub też uledz zniszczeniu. Żadne państwo nie może być w téj mierze wyjątkiem. Celem jego nie Neapol ale Włochy, Piemont równie jak inne państwa Włoskie. Liberalizm pana Cavoura równie mu nie dopisuje jak rządy papieskie. W obliczu demagogii równość i nierówność jest absolutniejszą aniżeli w kodesie francuskim w obliczu prawa. Zasada jéj znana: kto nie słucha ten nieprzyjaciel. W praktyce znów wszystkie sposoby są dobre: zajęcie Genui było więc sposobem jednym z najlepszych, bo rzeczywiście najwięcéj miało szansy, gdyby pana Pietri w Paryżu niebyło.

Zamach ten stał się przeto usprawiedliwieniem projektu ministeryalnego w Turynie, aby przenieść arsenał wojenny z Genui do Spezyi; zrozumiała go większość Izby deputowanych udzielając żądany na to dzieło kredyt; a dzięki policyi paryskiéj, hr. Cavour nie będzie w przykrem położeniu powtórzenia fatalnego od niejakiego czasu wyrażenia: *Za późno!....*

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 14 lipca.

ϖ W tutejszych niemal urzędowych sferach, ostatnie wybory w Paryżu sprawiły w połączeniu z wypadkami we Włoszech, pewien rodzaj obawy, o dalsze następstwa, któremi naprzód Francya, a potem cała Europa może być zagrożoną. Jest to obawa przesadzona, ale w gruncie o tyle słuszna, o ile opiera się na zapytaniu, co rząd francuski przedsięweźmie w obec opozycyi, która tak jawnie wystąpiła i któréj reprezentanci znajdą się teraz w Izbie prawodawczéj. Jedni przewidują, że konieczność nakaże rządowi środki o tre i coraz więcéj ukrócające ruch nawet legalny opinii publicznéj; drudzy przeciwnie sądzą, że Cesarz Napoleon rozbroi opozycyę otwartem i szczerem zaspokojeniem tych potrzeb i życzeń, których dotąd zaspokoić nie mógł, a które nie partya rewolucyjna, lecz wyborcy sumi nni i konserwacyjni za słuszne uważają. Rząd cesarski nie opiera się na żadnéj klasie wyłącznie, lecz na masie narodu; nie jest siłą kolującą w danym zakresie, lecz siłą postępową i rozwojową w prostéj linii. Ma z téj strony wiele podobieństwa do rządu angielskiego, w którym prawie zawsze i ciągle spoczywa jeśli nie popęd do ruchu, to główny jego kierunek. Ma więc znaczenie i powagę moralną, ma przytem środki materyalne do poskromienia szkodliwych sobie zamachów. W obu kierunkach trzyma się na baczności; i jak w pierwszym nie wyrzecze zgubnego za monarchii poprzedniéj *rien*, tak w drugim nie da się podchwycić i nie straci koniecznéj w ważnych chwilach odwagi. Czas bliski pokaże, czy sąd ten, który opiera się na podaniach ludzi znających politykę Napoleona z bliska, usprawiedliwionym zostanie.

Dzienniki rozprawiają ciągle o kwestyi duńskiéj, bez zgody co do konkluzyi. Jedne mówią, że sprawa pójdzie natychmiast przed Bundestag; drugie, że Austrya i Prusy odpowiedzą na notę z dnia 21go z. m.; trzeci nareszcie, że będą czekać na zwołanie stanów holsztyńsko-lauenburskich. Dwa te ostatnie przypuszczenia są najpodobniejsze do prawdy. Lecz co nastąpi po zebraniu sejmu, jeśli takowy zechce w duchu not austryacko-pruskich *pro domo sua* przemawiać? W mojem przekonaniu tak w Berlinie jak i tu nad tem rozmyślają zapytaniem.

Otwarcie drogi żelaznéj do Tryestu, ściągnie tłum zaproszonych do tego bogatego miasta. O karty zapraszające niemało jest zabiegów. Cała podróż trwać ma 16 godzin. Powiadają, że rząd już układa się o sprzedaż téj drogi, i że *Crédit mobilier* paryski ma najwięcéj nadziei nabycia jéj.

Jenerał Filangieri miał wczoraj posłuchanie u Najj. Pana. Dziś jest na obiedzie u Arcyksięcia Rajnera w Weilburgu.

Opera niemiecka mało zachwyca pamiętną jeszcze na muzykę włoską publiczność. Dzienniki chwalą artystów: lecz oklasków mało. Publiczność czuje wielką różnicę, zwłaszcza pod względem *szkoły* i zamyka się w cierpliwem oczekiwaniu lepszych czasów.

Poznań 12 lipca.

Wiejska cisza panuje w Poznaniu, kto mógł miasto opuścił, by uniknąć skwaru, braku wody, i rozlicznych nieprzyjemności, pobytu miejskiego w lecie, które tu są liczniejsze jak gdziekolwiek.

Czas tranzakcyi święto-jańskich nie był wcale świetnym, ani pod względem zjazdu, ani pod względem interesów, których w ogóle bardzo mało przyszło do skutku, dla wysokich cen ziemi, braku kapitałów w rękach krajowców, a niepewności przyjścia do skutku, nowego stowarzyszenia kredytowego, które w nikim zaufania nie budzi.

Wyścigi konne nie budzą też dzięki Bogu ogólnego interesu, co bardzo słusznem, bo w niczem korzyści krajowi nie przynoszą, materyalnie mu szkodzą, a nie mają nawet u nas téj zalety co w Warszawie, gdzie przynajmniéj młodzież krajowa, popisuje się odwagą i zręcznością w jeździe konnéj; u nas bowiem w wielkiéj części dżokeje i oficerowie, zastępują na torze wyścigowym właścicieli koni, dla których więc nic nie zostaje, jak wygrana lub przegrana pieniężna w zysku.

Z powodu zjazdu śto-jańskiego i wyścigowego, był bal składkowy, na którym ochoczo się bawiono do rana, ale też z wyjątkiem téj wspólnéj zabawy i zebrania na loteryi na korzyść sierot, życia towarzyskiego nie było wcale; wyjąwszy na bruku, na którym widzieliśmy w tym czasie dość znaczną ilość kręcących się ekwipażów, które wystawnością i kosztownością nie zawsze odpowiadały stanowi finansowemu kraju naszego.

Mieliśmy też dziś tydzień znaczny pożar, spłonęła piekarnia wojskowa, a przy skwarach i braku wody, wielkie było niebezpieczeństwo dla magazynów wojskowych i bliskiéj ich części miasta.

Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie, postanowiło działania swe rozpocząć. O skutkach dziś mowić trudno, bo rozwinięcie się zupełnie od tego zależeć będzie, czy ostatecznie profesorowie miejscowi będą mogli w niem wziąść udział, czy nie.

Urszulanki rozpoczęły urządzać dom objęty na pensyonat, ale dotąd dla braku zasobów, początek bardzo trudny, nawet meble, łóżka, po części najęte, czemu pewnie za łaską Opatrzności zapobieży interesująca się zakładem część mieszkanców Poznania, jako też i wyższe duchowieństwo, które zakładu tego wraz z wszystkiemi wiernemi pragnęło.

Temi dniami zasiadała dni dziesięć komisya obwodu rejencyjnego Poznańskiego, celem rozstrzygnięcia reklamacyj interesentów i protestacyj rządowych, co do rozkładu podatku od dochodu. Komisya ta wywiązała się z nałożonego nań obowiązku bardzo sumiennie wedle położenia i stanu finansowego kraju. W ogóle jest to czynność niesłychanie nieprzyjemna, to rozstrząsanie coroczne sumień finansowych osób prywatnych i w tem leży wada całego urządzenia, podatku od dochodu, że nie sami interesenci się szacują, że szacunek co rok się powtarza, z coroczną walką z jednéj strony o podwyższenie, z drugiéj o zniesienie klasy podatkowéj, to staje się powodem wielu zajść niemiłych.

W tym roku odbywa się próba na wielką skalę, użycia więźniów kryminalnych do robót publicznych, prze-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z KLEPARZA.

(Ciąg dalszy.)

Zauważali geologowie, że ogólny wyraz lawa, jest bardzo niedostateczny na określenie materyi z wulkanu wyrzuconéj. Póki płynna, jedna do drugiéj podobna, ale tężejąc, każda prawie odmienne przybiera wejrzenie, a nawet jeden i ten sam strumień lawy w różnych miejscowościach, różnie się przedstawia. Koniec końców wyraz lawa nieprzedstawia pojęcia jakiéjś niezmiennéj rzeczy, lecz owszem jest jéj wiele rodzajów. Podobnie jak pod wyrazem marmur, najrozmaitsze jego gatunki i odcienia pojmujemy.

Daléj zauważali, że jest wiele gór, a nawet dolin w okolicach zupełnie wulkanicznego wejrzenia nie mających, w których jednakże trafiają się skały i z wejrzenia i z swego wewnętrznego składu zupełnie do niektórych gatunków law wulkanicznych podobne, niemal też same. Skały te pod ogólnemi nazwy trapów, bazaltów, serpentynów, porfirów etc. dawno mineralogom i geologom znane były, ale uważano je powszechnie za osady wodne z łona pierwotnych mórz podobnie jak wapienie, gliny etc. strącone.

Zaczęły więc tu i owdzie pojawiać się zdania, że bazalty, porfiry etc. są utworami wulkanów ale niezmiernie dawnych, do pierwszych epok kształcenia się ziemi naszéj odnoszących — dla różnicy więc zaproponowano i przyjęto utwory te zwać plutonicznemi.

Szanowny i miły czytelniku, ani się domyślasz co za sroga walka toczyła się między rokiem 1825 a 1840. Gazety co to niby o wszystkiém donoszą, o niéj milczały. A była to walka nie na żart ale na zabój, między Neptunistami utrzymującemi, że wszystko z wody powstało, a Plutonistami, którzy znów wszystko ogniowi przypisywali. A całéj kłótni jak powiadam, były powodem bazalty, dyoryty, serpentyny, dyalaże, porfiry i inne rogate skały.

Jak partye Lankastra i Yorku usymbolizowane w różach białych i czerwonych, z których Wigi i Torysy się zrodziły, długi czas na losy Anglii przeważny wpływ wywierały, aż nareszcie prąd historycznego rozwoju ludzkości, i nacisk materyalnych interesów w naszych oczach zatarł tak wyraźne dawniéj między niemi różnice, podobnież i z zaciętéj walki Neptunistów z Plutonistami zrodziły się z czasem inne pojęcia, w których każda partya do właściwych szranków sprowadzoną została.

Ostatecznie Neptunistom przyznano wapienie, iły, gliny, piaskowce, i różne zlepki okruchów najrozmaitszych skał — Plutonistów zaś obdarzono bazaltami, serpentynami, porfirami etc. Pozostały jednak niektóre sporne punkta, do których szczególniéj dolomity i marmury należą — i jedna i druga strona do nich sobie rościły pretensyą, słusznemi żądania swe popierając dowodami; dla miléj zgody ukuto nowy wyraz i utworzono grupę skał *metamorficznych* czyli przeobrażonych niby dla tego, że dolomity i marmury były początkowo prostemi wapieniami, a w skutek wybuchów wulkanicznych lub plutonicznych, a raczéj towarzyszących im wysokiego gorąca, i różnych gazów, strukturę swą wewnętrzną i skład chemiczny zmieniły, i z wapieni zwyczajnych w dolomity lub szlachetne marmury przeobraziły.

To są główne punkta traktatu, który tyle lat toczącą się między Neptunistami a Plutonistami walkę zakończył. Odtąd miła i niczem niezamącona zgoda między niemi panuje. Czas reszty dokonywa i różnice jakie jeszcze gdzie istnieją, coraz bardziéj zaciera, tak dalece, iż już dziś powiedzieć można, iż każdy geolog jest w 1/3 części neptunistą, w 1/3 plutonistą, a w 1/3 metamorfistą.

Wyłożyłem z umysłu obszerniéj rzecz o wulkanach, aby ani Szacfajerowi ani geologom kłamu nie zadać. Nie myli się Szacfajer wyliczając tylko 3 czynne w Europie wulkany, nie myli się geolog utrzymując, że kiedyś okolica Krakowa zjawiskami wulkanicznemi nawiedzoną była, bo porfiry które w Mirowie, Porębie, Sance, Miękini etc. znajdują się, nie są czém inném jak lawą dawnego wulkanu. Wprawdzie nie masz krateru, i napróżnoby go kto szukał, bo bazalty i porfiry i wszelkie plutoniczne twory, nie wybuchały jak dziś czynne wulkany jednym otworem niejako kominem, ale raczéj szparą podłużną w rozdartéj cienkiéj jeszcze skorupie ziemi powstałą, a która jak u nas od Mirowa aż do Nowéj Góry, Czerny i Dębnika się rozciągała.

Najbliższym, a tutaj jedynie nas zajmującym następstwem wybuchu mas porfirowych w okolicach Poręby i Krzeszowic było wzniesienie ogromnych mas wapienia Jura na całéj przestrzeni aż do Krakowa. Wapienie te, stanowiące dno ówczesnego morza, parte od środka, podniosły się, a natura sama téj katastrofy wskazuje, że wzniesienie musiało być większe w miejscu wybuchu niż w pewnéj od niego odległości; ztąd wszystkie warstwy nachylają się ku Krakowu, a wznoszą ku stronie Krzeszowic i Poręby, co szczególniéj w łomie kamienia za karczmą Przegorzalską — w łomie na Skałce i w warstwach wapienia nasz Wawel tworzących uważać można.

Ztąd wynika, że okolica Krzeszowic, Poręby i Nowéj Góry musi być najwyższą w całym okręgu Krakowskim, i tak też jest w istocie, wszystkie strumyki i rzeczki począwszy od Nowéj Góry, jedne płyną ku zachodowi i wpadają do Pszemszy, drugie ku wschodowi wpadają do Rudawy i Wisły.

Sama zaś Wisła i Rudawa płyną od Krzeszowic i Poręby w kierunku z zachodu na wschód dolinami, które nie są czém inném, jak tylko ogromnemi szczelinami powstałemi w wapieniu Jura w czasie wznoszenia

szło 1000 skazanych pracuje na łęgach Obry, celem osuszenia tych rozległych bagien.

Berlin 14 lipca.

† W polityce najzupełniejsza cisza. Dzienniki znajdują się w widocznym ambarasie zapełnienia przyzwoitym materyałem szpalt swoich. Piszą co im przychodzi pod rękę, rzeczy, które nikogo nie zajmują. Nawet *L'Indépendance* wyznaje bez zarumienienia się, że nie ma żadnéj nowéj wiadomości do zapisania. W kilku ustępach zawarty cały jéj ostatni przegląd polityczny. Nie masz nawet brukowych plotek. Jeden z tutejszych felstonistów wyznaje, że nieraz chęć go bierze, udania się w dni targowe do przekupek, aby się od nich coś zajmującego dowiedział. Inni nie przestają na szczegółowych sprawozdaniach z podróży głów panujących i ludzi stanu, opisują artystyczne podróże aktorów, ich większe lub mniejsze powodzenie w obcych miastach. Dzienniki niemieckie przechodzą w tym względzie całą prasę zagraniczną. Lada komedyant, na którego publiczność, gdy gra w miejscu, ledwo zważa, sławionym bywa po dziennikach, gdy wyjedzie za granicę. Przyjaciele jego starają się o to, aby odgłos sławy nabytéj w prowincyonalnem mieście, doszedł do uszu mieszkańców stolicy, którzy się na talencie jego nie poznali. Kilku takich dramatycznych koryfeuszów berlińskich udało się tego roku do Wiednia i doznało nie bardzo szczególnego przyjęcia. Natomiast wiedeńscy aktorowie Scholz i Grois mają tutaj najlepsze powodzenie, czemu nie trzeba się dziwić, bo różnica tych ostatnich z pierwszymi bardzo wielka. Za to bakałarz poeta bawarski pan Bacherl, zrobił, czytając poezye swoje w lokalu Krolla, najzupełniejsze fiasko. Szulmajster ten zdaje się jednak być mędrszym, niż się na pozór wydaje. Nie dba on ani o szyderstwo dziennikarskie, ani o homeryczny śmiech publiczności, przerywający jego deklamacyę. Chodzi mu o honoraryum, o obfity zbiór grosza, za który będzie mógł na starość spokojnie spoczywać na laurach. Przyjęcie w Berlinie wcale go nie zraziło. Owszem pospieszył tu stąd do innych miast robić interes swój podobnymże sposobem i zapewne się w widokach swych nie zawiedzie. Szermierz raweński zabezpieczy przyszłość biednemu szulmajstrowi.

Donieśliście byli niedawno temu w kronice *Czasu*, że rozprawa Dr. Dropsego o elektryczności otrzymała nagrodę 50,000 fr., przeznaczoną przez cesarza Francuzów do konkursu. Miałem w tych dniach list od autora rozprawy, ale mi nic o otrzymaniu nagrody nie donosi. Wspomina tylko, że odebrał w imieniu króla pruskiego list oficyalny od radcy gabinetu p. Illaire z podziękowaniem, *„de l'attention que Vous avez bien voulu témoigner à Sa Majesté par l'envoi de Votre ouvrage intéressant“*. Dzieło wręczone było Królowi przez p. Humboldta, co jest oczywiście dowodem uznania wartości pracy naszego rodaka.

Królestwo pruscy przyjeżdżają jutro, Cesarzowa rosyjska matka pojutrze, Cesarz Aleksander w przyszłą sobotę do Berlina. Cesarz zabawi tą razą tylko dwa dni, późniéj na dłuższy czas przybędzie. W jesieni ma Cesarz austryacki przybyć do Berlina.

Londyn 10 lipca.

L. Uwiadamiając was o zgonie Jerrolda, znakomitego pisarza angielskiego, nadmieniłem, iż w celu zebrania funduszu dla pozostałéj familii jego, miały być dawane publiczne odczyty, koncerta i przedstawienia teatralne, a między ostatniemi był dramat „Zamarzłe głębiny“. Ten przedstawiony był pod dyrekcyą Karola Dickens, we własnym jego domu *Tavistock House*, przez grupę amatorów, do któréj on sam należał, z tak wielkim efektem i upodobaniem dla publiczności, że sama Królowa wyraziła swe życzenie widzenia téj sztuki, a że przedstawienie jéj na królewskim teatrze w Windsor nie mogło się dokonać, w części dla braku właściwych dekoracyj, a bardziéj może z trudności zaproponowania amatorskiéj grupie wyjazdu jakoby na prowincyą do odgrywania swych ról; Królowa przeto poleciła oświadczyć, iż gotową byłaby sama odwiedzić ten jego domowy teatr. I tak się téż urządziło. N. Pani rzuciwszy na bok dworską etykietę, odwiedziła teatralną zabawę u pisarza, który całą fortunę jedynie pióru swemu jest winien. Odwiedzin tych najdumniejszy magnat byłby mu pozazdrościł. Zjechała też Królowa na to przedstawienie „Zamarzłych Głębin“, jakoby na ich rozstajanie, z całym swym dworskim orszakiem, z księciem małżonkiem wraz z ich rodziną, z książętami zagranicznymi, mianowicie z Pruskim i Sigmarińskim, który tu właśnie w gościnę był przybył. Przedstawieniem i całą grą dramatu Królowa była wielce zadowolona, ile że osoby grające, odstępując od pospolicie przyjętéj, czyli konwencyonalnéj na teatrach rutyny, niepsuły prostoty uczuć, sprawując przez to tém silniejsze na umysłach wrażenie.

Od czasu pamiętnéj wizyty monarchów sprzymierzonych roku 1814, nie pamiętają w Anglii tak licznego zjazdu książąt zagranicznych, jak w obecnéj porze. Oprócz wspomnionych dwóch Fryderyka Wilhelma Pruskiego, księcia Sigmaryngen, jako i księcia Hohenlohe, bawią w gościnie u Królowéj król belgijski Leopold, hr. Flandryi syn, królewna Karolina córka jego. Ci jutro lub pojutrze wyjeżdżają do Brukseli; a oczekiwana jest znowu królowa holenderska, przyjeżdźająca, jak wieść niesie, aby wyswatać syna swego z księżniczką Alixą, drugą córką Królowéj angielskiéj. Na późniéj zapowiedziane są odwiedziny obojga Cesarstwa francuskich do Osborne, mające być ściśle prywatne, tak dalece, że Cesarstwo nie będą ani w Londynie, ani nawet na wystawie manchesterskiéj, lecz zachowają zupełne *incognito*. W teraźniejszéj chwili i podobnież pod najściślejszém *incognito*, i tytułem hr. Meudon, cesarski kuzyn książę Napoleon odbywa podróż w zachodnich prowincyach W. Brytanii. Przeszłego poniedziałku był w Plymouth i oglądał wielkie zakłady marynarki angielskiéj w dokach devonporckich. Następnego dnia udał się do Falmouth, gdzie zwiedzał kopalnie kruszców, w które Cornwalia obfituje. Udaje się książę stamtąd do Manchester na wystawę, a późniéj ma zwiedzić Irlandyą i Szkocyą. Książę poznawszy zeszłego roku wschodnio-północną część W. Brytanii, stara się teraz obznajmić z zachodniemi jéj stronami.

Drugiém ogniskiem do zjazdu obcych książąt, jest Claremont, siedlisko hrabiny Neuilly i rodziny orleańskiéj. Przeszłą razą jużem donosił, że przybył tam książę Montpensier z swą małżonką, a siostrą rodzoną królowéj hiszpańskiéj. Ks. Nemours był już tam dawniéj, a teraz zjechała z Niemiec księżna Orleans z hr. Paryża i z ks. Chartres. Zjazd ten tak liczny rodzeństwa po królu Ludwiku Filipie, domyślać się każe ważnéj familijnéj narady; zwłaszcza że i księżna Orleans przybyła. W drodze od Akwizgranu aż do Ostendy, przeprowadzali księżnę trzej dawni jenerałowie francuscy: Changarnier, Lamoricière i Rolambeau.

Bezwątpienia ostatnie wybory w Paryżu, po oborze 5ciu republikanów a 5ciu rządowych z całéj stolicy jako reprezentantów do ciała prawodawczego, musiały dodać nieco otuchy i Orleanistom. Cesarstwo sześcioletnim rządem swym jeszcześ niemogło tak dalece zatrzeć pamięci zasad republikanckich, konstytucyjnych i legitymizmu we Francyi, żeby które z nich nie sądziło, że może mieć szansę. Jakkolwiek przymierze Anglii z Francyą cesarską trwa i może potrwać długo, jednakże odmienność formy rządu, jako też wynikające z niéj następstwa, ciągle oba rządy rozdwajać muszą. Najnaturalniejszymi Anglii sojusznikami są konstytucyjne rządy; im téż ona najszczerzéj sprzyjać będzie.

Piszecie wiele o mnóstwie wyjeżdżających Rosyan za granicę. Tu ich najmniéj przybywa. Podróżni Rosyanie udają się najwięcéj do Niemiec, Belgii i Francyi, niektórzy też zwiedzają Szwajcaryę i Sardynię; lecz najmniéj ich widać w Anglii. Nie sądzę iż to jest skutkiem zakazu, lecz jedynie wynikiem politycznéj antypatyi datującéj się od ostatniéj wojny. Ztąd to pochodzi iż W. książe Konstanty tu długo nie bawił, i inni Rosyanie też nie radzi popasają. Z przyjezdnych rodaków naszych jeden tu tylko był hr. Rembieliński.

Jużem wam donosił o agitacyi p. Lessepsa w przedmiocie kopania kanału przez przesmyk sueski. P. Berkeley w Izbie niższéj zapytywał lorda Palmerstona, czyliby rząd angielski nie chciał doradzić sułtanowi tureckiemu sankcyonowania projektu mu podanego w téj mierze przez wicekróla egipskiego; lecz otrzymał od lorda Palmerstona odpowiedź a raczéj przestrogę, że rząd angielski od 15 lat ciągle przeciwny był projektowi takowego kanału tak w Egipcie jak w Stambule, że on jest mydlaną bańką puszczoną w powietrze przez spekulantów nowoczesnych, które się wznosząc pękają ze szkodą dla wielu, że pod względem fizycznym takowy kanał był złudzeniem, gdyż nie jest praktycznym. Przestrzegał nadto, że gdyby on nawet był podobnym do wykonania, nie zgadzał się ani z dobrem tego kraju ani Turcyi w obecnych jéj stosunkach z Egiptem; że wymyślony był na to, aby snadniéj zerwać związek istniejący między Egiptem a Turcyą; zgoła niezgadzał się z polityką, dla któréj wojna ostatnia była prowadzona, i pokój paryski był zawarty. Oprócz tego kanał takowy stałby w sprzeczności z interesami jakie Anglia ma w Indyach. Zakończył lord Palmerston nadto swą odpowiedź wyrażeniem swego zadziwienia, jak p. Lesseps mógł tyle na łatwowierność kapitalistów angielskich rachować.

Kanclerz skarbu zapowiedział w Izbie niższéj, że potrzebne mu będą pół miliona funtów szterlingów na zlikwidowanie kosztów wojny perskiéj, a drugie tyle na prowadzenie daléj wojny chińskiéj. Roebuck wniósł projekt skasowania urzędu wicekróla (*lord Lieutenant*) jako niepotrzebnego, a kosztownego w Irlandyi; lecz projekt ten znaczną większością głosów odrzucony został. Reszta dyskusyj w parlamencie nie była ani ważną ani ciekawą dla obcych.

Ze spraw sądowych dwie najgłówniejsze toczyły się przed sądami. Jedna Irlandzka o morderstwo popełnione na jednym kasyerze kolei żelaznéj, zwanym Little, przez poderznięcie mu brzytwą gardła, a którego morderca nie mógł być odkryty, aż dopiero kiedy go własna jego żona wydała — z niespokojności sumienia jak zeznała przed sądem. Mordercą tym był tynkarz blisko dworca kolei mieszkający, który się w nocy do kantoru był zakradł i z chciwości pieniędzy morderstwo popełnił. Druga sprawa w Glazgowie o zbrodnię otrucia arszenikiem Emila L'Angelier, rodem Francuza z Jersey, przez własną jego kochankę pannę Smith córkę budowniczego, jak się domniemywano. Oskarżenie jéj fundowano na tém, że ona wtenczas arszenik kupowała; lecz dowiedziono przez obrońcę, iż to było o parę dni późniéj, i że ona zwykła była sama używać arszeniku dla upięknienia cery swéj jak to wiele kobiet w Styryi ma czynić. Przytaczano na potwierdzenie tego zwyczaju artykuł wydrukowany w jednym z ostatnich numerów czasopisma *Blackwoods Magazine*. Przez 9 dni proces ten się ciągnął w Glasgowie. Po wysłuchaniu zeznań i świadków, siedm godzin zabrała mowa sędziego lord Advocate, a mowa dziekana fakultetu, który był obrońcą także siedm i jeszcze na dzień następny była odroczona na zakończenie. Z wszystkiego jednak nie okazało się, iż była winną, bo nie można było zadania trucizny jéj dowieść. A zatem artykułem prawa *not proven* panna Smith została ogłoszoną niewinną.

Książe Walii wyjechał z przydzielonymi do jego świty osobami do Niemiec na podróż i zabawi tam pod Bonn niejaki czas dla dalszéj edukacyi.

Komitet przeznaczony na zbieranie składek na fundusz panny Nightingale dla usposabiania posługaczek dla chorych w szpitalach, złożył swe rachunki. Summa na ten cel zebrana wynosi 44,039 fst.

Panna Jessy White, Angielka przyaresztowana w Genui jako mająca udział w tamecznem powstaniu, odebrawszy rozkaz policyi do wyjazdu, nie przyjęła go. *Independente* turyński z dnia 5go b. m. pisze, iż pisała do adwokata Brofferio, aby się podjął jéj obrony. Ojciec jéj jest członkiem parlamentu.

Rzym 8 lipca.

S. Przyjmowano Ojca ś. w Modenie z nadzwyczajną okazałością; książe modeński wyjeżdżał na przeciwko niego aż na granicę swego państwa, a wracając do stolicy eskortował go konno. Kiedy Papież wchodził do katedralnego kościoła, księżna panująca i księżna Beatrixa padły u drzwi na kolana i wstać nie chciały dopóki im Ojciec ś. nie dozwolił ucałować stóp swoich. Z kościoła wracał on piechotą do książęcego pałacu, a nikt z idącéj za nim panującéj rodziny modeńskiéj nie nakrył przez ten czas głowy, pomimo powtórzonych prośb i nalegań ze strony Jego Świątobliwości. Z balkonu pałacowego udzielił ludowi uroczyste błogosławieństwo.

W wieczór całe miasto oświecono jak najwspanialéj, ośmset woskowych pochodni gorzało w oknach książęcego pałacu, a na niektórych publicznych gmachach było do trzydziestu tysięcy świateł. Aby powiększyć ogólną radość, książe kazał rozdawać przez trzy dni dwanaście tysięcy racyj jadła ubogim.

Papież trzeciego dnia opuścił Modenę i był wyprowadzony do granicy przez całą rodzinę książęcą i przez cały dwór.

Miasto Paciano koło Perugia i san-Gregorio blisko Tivoli, którym dawał się szczególniéj czuć nieurodzaj zostały hojnie obdarzone zbożem przez Ojca ś.

Wiadomo iż stronnictwo Mazziniego uczyniło jednocześnie zamach w Genui, w Livorno i w Neapolu. W pierwszém i ostatniem mieście poskromiono go natychmiast; w Livorno doszedł on do znacznych rozmiarów; walczono na ulicach i rynkach przez kilka godzin i musiano strzelać kartaczami na rokoszan. Kilkadziesiąt osób straciło życie. Listy prywatne z których czerpaliśmy te wiadomości, pełne są innych drobniejszych szczegółów.

Dnia 6go lipca z rana rozpoczęto prace około żelaznéj kolei mającéj się ciągnąć z Frascati do Neapolu. Proboszcz z Marino święcił kolej.

Żywe zajęcie obudziło tutaj samobójstwo rządzcy księcia Torlonii. Wezwany od księcia do zdania rachunku z administracyi, jaką sprawiał podczas długiéj jego bytności w Paryżu, rządzca ten za wszelką odpowiedź w łeb sobie strzelił. Był to dotąd człowiek nieskażonéj sławy i ojciec pięciorga dzieci. Nikt z pewnością nie wié co go przywieść mogło do takiego kroku. Kula jednak nie doszła do mózgu; mają nadzieję życie mu ocalić, ale ślepym zostanie podobno. Przestroga dla właścicieli, aby nigdy rachunku nie żądali od rządzców swoich, bo mogą mimowolnie przyprawić ich o samobójstwo.

C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia zamianował Teodora Stahlberga byłego zastępcę nauczycielskiego przy gimnazyum Sandeckim, rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Bochni.

Wiedeń 15 lipca. W d. 12 b. m. wyszły w Bruksélli zapowiedzi brata cesarskiego Arcyks. Maksymiliana i brzmią one następnie: „Pierwsza zapowiedź J. C. K. W. Ferdynanda-Maksymiliana-Józefa-Maryi cesarzewicza i królewicza, Arcyksięcia austryackiego, jlnego gubernatora królestwa Lombardzko-Weneckiego, naczelnego wodza marynarki cesarskiéj zamieszkałego w Wiedniu, syna pełnoletniego JCK. W. Arcyks. Franciszka Karola itd. i JCK. W. Fryderyki-Zofii-Doroty c. k. Księżnéj itd. mieszkających w Wiedniu, z jednéj strony, a z drugiéj strony JKW. Maryi-Karoliny-Amalii-Augusty-Wiktoryi-Klementyny-Leopoldyny królewnéj belgijskiéj, mieszkającéj w Brukselli, nieletniéj córki JKMci Leopolda-Jerzego-Krystyna-Fryderyka Króla Belgów i śp. Ludwiki-Maryi-Teresy-Karoliny księżniczki orleańskiéj.“

— Izba handlowa miasta Budy i Pesztu w sprawozdaniu swojém ostatniem następujące przedstawia życzenia i wnioski, bez których handel i przemysł podnieść się nie mogą: zniesienie prawa o lichwie i nieograniczenie stopy procentowéj, założenie składu nieoclonych towarów w Peszcie, przywrócenie sądu targowego, przekazanie wszystkich sporów o dostawy przed sądy handlowe, organizacya sądów handlowych, zmiana dzisiejszego postępowania w sporach cywilnych, zmiana postępowania przy upadłościach, dozwolenie nabywania żydom własności nieruchoméj, zaprowadzenie powszechnego kodeksu handlowego, założenie Izb rolniczych, zniesienie cechów.

— Dziennik brukselski *Le Nord* otrzymał napowrót wolny wstęp do krajów cesarstwa austryackiego.

— Odnośnie do rozporządzenia z d. 12 grudnia 1853, c. k. Ministeryum handlu wydało pod d. 2 z. m. następujące postanowienie: Ministeryum handlu porozumiawszy się z Ministerstwem skarbu, przez wzgląd na podział administracyjny Węgier i Galicyi na kilka obrębów rządowych, zmienia § 2 przepisów z d. 3 listopada 1852, tyczących się podróżujących ajentów handlowych, a to w ten sposób, że oddziały namiestnicze w Węgrzech, tudzież rząd namiestniczy we Lwowie i rząd krajowy w Krakowie udzielać mogą pozwoleń podróżującym handlarzom tylko na własny swój obręb rządowy. Jeżeliby ajent chciał otrzymać pozwolenie na więcéj obrębów, winien się o to udać do ministeryum handlu. Opłata miesięczna od pozwolenia w każdym z tych obrębów rządowych wynosi 4 złr. prócz na obręb

---

się jego z dna ówczesnego morza, szczelinami, któremi morze to do Bałtyku spłynęło.

Prócz tych wielkich szczelin, były i mniejsze pęknięcia, a temi są zachwycające nas doliny Mnikowa i Ojcowa — powstanie ich winniśmy porfirom. Z natury rzeczy wypada, że wszystkie wymienione doliny Wisły, Mnikowa, Rudawy i Ojcowa, są od siebie równoodległe.

Ale są to rzeczy uboczne, nas przedewszystkiém zajmuje możność wiercenia studni na Kleparzu, zobaczmyż jakie mogą być nadzieje.

Okazałem jak według teraźniejszych pojęć geologii, porfiry są przyczyną, dla któréj warstwy wapienia Jura są wyniesione i nachylone w ten sposób, że podnoszą się ku Krzeszowicom a upadają ku Krakowu.

Napisałem warstwy, bo formacya Jura nie składa się z jednolitéj masy kamienia kilkadziesiąt sążni grubéj, ale z warstw od kilku do kilkudziesiąt cali wynoszących. Szczelina między niemi piaskiem, gliną lub różnemi okruchami jest wypełnioną.

Jak więc Wisła i Rudawa, płyną ku Krakowu, tak wszystkiemi szczelinami między jedną a drugą warstwą będącemi, woda się sączy, a jeżeli przypadkiem znajdzie otwór, wypływa nim i stanowi źródło.

Takie są źródła w Olszanicy zkąd pierwiastkowo miano zamiar wodę do Krakowa prowadzić, takie i w innych miejscach; w ogóle jest to teorya wszystkich źródeł na świecie.

Jeżeli zaś natura nie przysposobiła otworu, możemy temu zaradzić robiąc otwór sztuczny, i w ówczas przy innych sprzyjających warunkach, otrzymujemy sztuczne źródło czyli tak zwaną Studnią Artezyjską.

Warunkami zaś sprzyjającemi jest położenie miejsca, które musi być niższe nie tylko od bezpośrednio otaczającéj go okolicy, ale i dalszéj — daléj i to przedewszystkiem usposobienie geologiczne, by warstwy skał okolicznych ku niemu się nachylały, naostatek by warstwy te nie były zbite jednostajne, ale były złożone z pomniejszych, których płaszczyzny zetknięcia były zdolne wodę przepuszczać.

Ci z szanownych czytelników, którzy aż dotąd mieli cierpliwość, i z uwagą niniejszy artykuł czytali, łatwo pojmą, że struktura okolicy Krakowa, jaką im przedstawiłem i samo położenie miasta, odpowiadają wszelkim warunkom jakich wiercenie Studni Artezyjskiej wymaga.

Warstwy wapienne mnogiemi szczelinami poprzedzielane, począwszy od Krzeszowic, ciągle się ku Krakowu nachylają. Wszystkiemi szczelinkami woda się sączy i stosownie do praw hydrostatycznych ku najniższemu miejscu dąży.

Kraków zaś jak to już jego położenie wskazuje, jest właśnie tym najniższém miejscem i gdybyśmy piasek napływowy stanowiący jego posadę przebili, trafilibyśmy na pierwsze wierzchnie warstwy wapienia Jura, zapewne też same, które z łona ziemi wynurzając się, najbliższe góry w okolicach Krakowa, jak Wawel, Skałkę, ś. Bronisławę i Bielany stanowią — te pierwsze warstwy przebiwszy trafilibyśmy na warstwy średnie z okolic Olszanicy, Aleksandrowic i Sanki, aż nareszcie wiercąc coraz głębiej, dosięglibyśmy najniższych najdawniejszych utworów wapienia Jura, która w okolicach Poremby, Mirowa, Zalesia i Tenczynka bezpośrednio na formacyi węglowej spoczywają.

Daléj myślą sięgając, wielkie jest podobieństwo, że w jakiejś głębokiej głębokości, dosiągłszy najgłębszych warstw utworu jurasowego, a tém samym najwyższych węglowéj formacyi, może udałoby się znaleść jak powiadam w jakiejś bardzo głębokiej głębokości węgle Tenczyńskie, a jeszcze głębiej Sierszeckie, Jaworznickie i Dąbrowskie; a że w głębi granic politycznych nie ma, więc może jeszcze coś coś głębiej zawierciawszy dostałoby się i Brzęczkowic i nawet Laryszowskie. Ale są to pomysły tak śmiałe i tylko na przypuszczaniach, prawda że geologicznych oparte, iż bojąc się losu barona Brambeusa i jakiego krytyka w osobie jakiego *Oberberg-probirmaistra* 1éj klasy, odkładam na bok tę geologiczną utopią, i wracam się do mojéj studni.

Otóż kiedy dobre miasto Paryż wierciało studnią w Grenelle, pokazało się, iż w miarę zagłębiania się, dobywano okruchy skał, odpowiednie coraz dalszym miejscowościom i strumień wody coraz obfitszym się stawał, aż nareszcie na kilka metrów w górę wytrysnął [8]). Co popiera mocno moje twierdzenie, że wiercąc w Krakowie, przebiwszy piasek, trafiemy naprzód skały Wawelskie, dalej Bielańskie, Sankowskie, nareszcie Porębskie i Krzeszowskie, a zważywszy jak wymienione miejsca coraz wyżéj od siebie leżą, wielkie jest podobieństwo, że wiercąc coraz głębiej, sztuczna fontanna coraz wyżéj tryskać będzie.

Proszę sobie tedy wystawić taką studnią na Kleparzu, strumień wody z jakie 10 cali grubości, tryskający na kilka sążni w górę. Wszystko przybrane w marmury, ciosy lub wreszcie w naszym żelaznym wieku w żelazo — różne narządy rozprowadzające wodę po mieście, domach prywatnych, rządowych etc. inne znów zabezpieczające od pożaru, bo dosyć kurek odkręcić a woda pójdzie i może być przyprawnym wężem skierowana w miejsce niebezpieczeństwem zagrożone etc. etc. Resztę tego zachwycającego obrazu:

„Niech interesowany czytelnik w duszy swéj dośpiewa.“ (D. c. n.)

[8]) Woda z studni w Grenelle bije w górę tak wysoko, iż nią cała część Paryża po lewéj stronie Sekwany leżąca dostatecznie jest zaopatrzoną. Lehrbuch der Geologie etc. theihlweise nach Elie de Beaumont's Vorlesungen an der Ecole des Mines von Dr C. Vogt. Braunschweig 1846. Tom I. str. 21.

namiestniczy lwowski, gdzie dotychczasowa opłata pozostaje bez zmiany.

Włochy.

Dzienniki pełne są jeszcze doniesień o wypadkach włoskich, lecz szczegóły onych nie są dotąd dokładnie wiadome, a nawet ważniejsze fakta rozmaicie przedstawiane bywają. Według jednych Mazzini był w Turynie, według innych wsiadł w Genui na statek to angielski, to amerykański, to wreszcie portugalski. Także co do wypadków w Neapolitańskiem podania nie zgadzają się z sobą. Jedne utrzymują że pułkownik Pisacone poległ pod Sanza, inne że dostawszy się w niewolę natychmiast rozstrzelany został, a *Pays*, półurzędowy dziennik francuski powiada, że Pisacone w d. 3 b. m. schwytany został pod Catanzaro przez porucznika Moro który dowodził znacznym oddziałem żandarmów. Ztamtąd powieziono go do Reggio i osadzono w twierdzy, gdzie trzymać go będą aż póki los jego w Neapolu rozstrzygniętym nie będzie.

Ważniejszém od tych opisów jest to co mówi *Pays* ze względu na ostatnie wypadki włoskie. Przyznaje on że niebezpieczeństwo minęło chwilowo, ale Europa wciąż jest zagrożona. Rewolucya nietylko we Włoszech głowę podniosła, ale jest także w Szwajcaryi, w Niemczech, w Hiszpanii i Polsce, a reprezentanci jej zgromadzeni w Londynie zawarli z sobą przymierze, aby plany swoje wykonać wszelkiemi sposobami, choćby mordami i zniszczeniem. Francya, Włochy i Niemcy bardziéj są zagrożone, Rosya mniéj ma powodu do obawy. Z tego wyprowadza *Pays* potrzebę żądania od Anglii, aby wydała naczelników rewolucyjnych: Ledru Rollina, Mazziniego i innych. *Pays* utrzymuje, że pod tym tylko warunkiem można żyć z Anglią w zgodzie. *Gazeta Krzyżowa* popiera natychmiast żądania *Pays*, donosząc, że i w innych rządach objawia się życzenie, aby z okoliczności wypadków włoskich domagać się położenia końca zamachom rewolucyonistów, którym Anglia daje schronienie. Dziennik ten utrzymuje nadto w liście z Paryża, że stosunki między Neapolem i Francyą przywrócone zapewne będą niebawem, albowiem przekonano się, że niezgoda tych państw była dla rewolucyonistów na rękę. Inne dzienniki, między któremi *Gaz. Kolońska* zwracają na to uwagę, że powstańcy mieli wszędzie broń angielską, a ztąd wnoszą, że Anglia pomagała powstańcom.

Rosya.

Według prywatnych doniesień odebranych przez nas w pierwszych dniach b. m. z Petersburga, zajmował towarzyskie koła stolicy wypadek, który się po powrocie W. Księcia Konstantego z zachodniéj jego podróży, a na kilka dni przed wyjazdem Cesarstwa wydarzył. W. Książę odbywał po dłuższéj swéj nieobecności przegląd portu wojennego w Kronsztadzie, na którym się i Cesarz znajdował. Zwyczajem jest Cesarza zapraszać na obiad kapitanów tych okrętów, które przy téj okoliczności potrafią zjednać sobie jego zadowolenie. Zaszczyt ten spotkał także kapitana korwety Guriewa, który chcąc zdążyć na czas dla spełnienia pochlebnego dlań rozkazu, wsiadł do szalupy, a ponieważ się to działo pod okiem W. Księcia, chciał on przeprawę swą wykonać z całą precyzyą i elegancyą. Morze było wzburzone, i wiatr dął tak silnie, że szalupę wywrócił i cała jéj osada wpadła w wodę. Kapitan Guriew pochwycił w chwili niebezpieczeństwa za linę, lecz zaplątawszy się w nią, porwany został pod dno szalupy, i kiedy wszyscy majtkowie ocaleli, on sam jeden znalazł śmierć w bałwanach morza.

Cesarz wybierając się w podróż swą na zachód zdawał się mieć na celu okazanie sympatyi nie tylko Sardynii, gdzie jakeśmy w numerze 155 pisma naszego donieśli, udarował kilka osób wyższego stopnia orderami rosyjskiemi, lecz i Francyi, gdzie zamianował admirała Hamelin kawalerem orderu ś. Aleksandra Newskiego I kl. z brylantami; wiceadmirała senatora bar. Dobourdieu prefekta marynarki w Tulonie kawalerem orderu ś. Anny Iszéj klasy z koroną cesarską; jenerała dywizyi i adjutanta Cesarza Napoleona p. Rolin oraz wiceadmirała, dowódzcę eskady ewolucyjnéj w Tulonie p. Trehouart kawalerami orderu ś. Anny klasy Iszéj, a kontradmirała p. Clavaud i prefekta departamentu Sekwany p. Hausmann, kawalerami orderu ś. Stanisława klasy Iszéj.

Taryfa cłowa rozmaite wywołuje zdania, jedni zbyt wiele spodziewają się po niej, inni a mianowicie ci, którzy wszelkie zmiany uważają za niebezpieczne, lękają się niekorzystnych jej dla kraju skutków. Niemoże ona być poczytaną za całkowite przeistoczenie systemu cłowego, jest jednak ważnym krokiem postawionym naprzód. Ze wszystkich stron dochodziły narzekania w ostatnich czasach na nadzwyczajną suszę, która zły wpływ wywarła na ziemiopłody w ogóle. Od parę dni deszcz rzęsisty ożywił nadzieję rolników, lecz nie przyczynił się do uspokojenia umysłów o przyszłość, jak bowiem dawniej lękano się drożyzny, tak teraz znowu daje się spostrzegać obawa o zbyteczną taniość.

W Petersburgu zwiększa się od niejakiego czasu cholera, nie budzi ona tam jednak takiej trwogi jak się to dzieje gdzieindziej, raz że aklimatyzowanie się téj choroby odebrało jéj właściwą siłę, a powtóre że kuracye odbywane za pomocą elektryczności w praktyce coraz pokazują się skuteczniejszemi.

— Raporta o działaniach wojennych wojsk rosyjskich z Czeczni i Kiślaru następującej są treści:

„W końcu zeszłego miesiąca wojska nasze wykonały w Czeczni bardzo pomyślną wycieczkę ku źródłom Gojty. Na skutek polecenia naczelnika sztabu wojsk lewego linii skrzydła kaukazkiej, jen.-majora Rudanowskiego, w celu ukarania Czeczeńców za nieprzyjacielskie ich działania na naszej linii przodowéj, uformowano oddział z 6 secin kozaków (4 seciny 2go sunżeńskiego i 2 seciny pułków kozaków dońskich Nra 66 i 76) i 2 secin milicyi czeczeńskiej, dowodzonych przez podpułkownika Bilickow. Oddział ten wyruszywszy w nocy na 22 maja z wznoszonego obecnie nowego aułu Wielki Czeczeń zbliżył się o świcie drogą przez las wiodącą do pola Ustarchanowskiego, na które jak szpiegi utrzymywali, wychodziło codziennie mnóstwo robotników. Zbliżywszy się znienacka podpułkownik Bielik mógł przypatrzyć się pozycyi nieprzyjaciela, nie będąc sam spostrzeżonym. Pole otoczone było z trzech stron głębokim rowem wysadzonym roślinami kolącemi, za nim zaś stały trzy posterunki broniące robotników. Rozkazano niezwłocznie trzem secinom kozaków sunżeńskich i 2 secinom milicyi atakować rów; pozostałym zaś 2 secinom kozaków dońskich, zasłonionym przez 4tą secinę 2go pułku sunżeńskiego, polecono poprowadzić przez rów drogę, któréby oddział mógł dogodnie cofać się. O 8éj z rana kozacy uderzyli natarczywie na rów i wtargnęli niezwłocznie na pole; trzy posterunki nieprzyjacielskie zostały zabrane i zniszczone, a robotnicy, którzy nie zdołali uciec do lasu, zostali porąbani; takiż los spotkał Czeczeńcow, którzy usłyszawszy trwogę spieszyli na pomoc swoim, lecz spotkali kozaków.

„O godz. w pół do 10éj oddział począł cofać się. W ówczas zgromadzeni licznie Czeczeńcy poczęli niepokoić naszą kolumnę; zjawienie się atoli na polu Ustarchanowskiem podpułkownika Masaradzewa, który wyszedł był z posterunku Urus-Martańskiego z 2 rotami kuryńskiego pułku piechoty i dwoma działami, zmusiło nieprzyjaciela zaniechać ściganie. Strata jego w samych zabitych, pozostawionych na polu ustarchanowskiem, wynosi 36 ludzi, u nas zaś ranieni zostali: 1 uriadnik, 1 prykaźny, 4 kozaków i 1 milicyant.

„1go maja oddział piechoty nieprzyjacielskiéj, złożony z 8miu ludzi, dowodzonych przez zbiegłego kozaka Temir-Chabyrdykowa, wkroczywszy do sadów Kizlarskich, położonych o 10 wiorst od miasta, wziął do niewoli 1go Armeńczyka i 1go włościanina rosyjskiego. Dowodzący dystansem Kizlarskim, starszyzna wojskowy Kosobriuchow, będąc o tém zawiadomionym, polecił pójść w pogoń za rabusiami, a zgromadziwszy kilkunastu kozaków, poszedł sam z nimi do sadów. W ciągu trzech dni komendy kozackie to znajdowały ślady nieprzyjaciela w zaroślach, otaczających Kizlar, to znowu je gubili; nareszcie rabusie, widząc lub też będąc zawiadomieni, że ich ścigają uporczywie, postanowili, pomimo jawne niebezpieczeństwo, przeprawić się napowrót przez Terek, i idąc ku brzegowi przez sady oddalone, wzięli po drodze do niewoli jednego jeszcze Armeńczyka, lecz na Tereku powitani zostali wystrzałami oddziału w zasadzce postawionego, w skutku czego puścili włościanina do niewoli wziętego, a sami z resztą jeńców przepłynęli na drugi brzeg; było to ostatniém ich powodzeniem. Starszyzna wojskowy Kosobriuchow, ścigając natarczywie rabusiów, skierował się ku wystrzałom, przepłynął Terek, odszukał ślady rabusiów i począł ich ścigać. Piesi górale, widząc niepodobieństwo uniknięcia kozaków konnych, rzucili się do jeziora porosłego trzciną, nieprzystępną dla jeźdzców; wówczas starszyzna wojskowy Kosobriuchow, kazawszy części kozaków pozsiadać z koni, posłał ich w wodę, a sam z resztą jeźdzców otoczył jezioro. Rabusie, po jedném jeszcze i ostatniém usiłowaniu wyjścia na brzeg, postanowili bronić się do ostatka. Otoczeni będąc ze wszech stron kozakami i straciwszy nadzieję ratunku, dali oni ognia i uderzyli na szaszki, co wywołało zawziętą lecz krótką walkę: z 8miu rabusiów 5ciu poległo, a 3ch dostało się do niewoli, w téj liczbie i przywódzca, zbiegły kozak Temir-Chabyrdykow. Zabito nam jednego kozaka i raniono 2 konie. Walka toczyła się w wodzie; jednego z Armeńczyków do niewoli wziętych, rabusie zabili podczas walki, dwóch zaś pozostałych kozacy wyratowali.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca. W dniu 18 b. m. przypada termin płacenia 29éj raty 500-milionowéj pożyczki.

— Zmarły niedawno Earl of Mornington przepędził ostatnie lata życia w największéj nędzy, lubo miliony przeszły przez jego ręce. Tracił on majątek z taką lekkomyślnością, że przyjaciele i krewni którzy go wspierali, odsunęli się wreszcie od niego. Obejmując parostwo miał jeszcze 100 tysięcy funtów sterl. (milion złr.) rocznego dochodu; za pierwszą żoną wziął 40,000 fst. rocznéj renty; druga jego żona cały swój wniosek poświęciwszy na wyratowanie go z długów, skończyła życie w domu przytułku. Dzisiejszy książę Wellington krewny jego wyznaczył mu 10 fst. tygodniowo na życie; ale stary książę póki żył, nie chciał o nim słyszeć. Życie tego utracyusza zaasekurowane było przez jego wierzycieli na 200,000 fst.

— *Courrier de Paris* podaje z Nizzy następne szczegóły życia przywódzcy wyprawy neapolitańskiéj. Karol Pisacone książę San Giovanni ma lat 34. Wychowany w szkole wojskowéj w Neapolu wszedł wcześnie do korpusu inżynieryi jako oficer. Życie jego pełne jest przygód miłosnych. Powierzchowność ma nieco niewieścią, pod którą jednak ukrywa się duma, śmiałość i wytrwałość. Mając lat 20 wzbudził miłość, jakiéj przykłady znaleść tylko można pod gorącem niebem włoskiem. Pani L. była najpiękniejszą kobietą w Neapolu, jéj mąż najzazdrośniejszym Włochem. Zamiast jednak wyzwać młodego oficera pan L. najął zbirów, i pewnéj nocy kiedy Pisacone jakby bohater teatralny spuszczał się na sznurowéj drabince z balkonu swojéj kochanki, mordercy napadli go z tyłu. Mniemano że Pisacone zabity, ale przechodnie podnieśli ciężko ranionego zanieśli go do domu, i tam pod okiem matki ranny przyszedł zwolna do zdrowia. Przez całe dwa miesiące jego choroby, zakwefiona dama strzegła codziennie jego łoża, a kiedy wyzdrowiał, rzekła do niego: „uchodźmy!“ Kochankowie opuścili Neapol. Policya wojskowa dowiedziawszy się, rozesłała depesze i żandarmów, ale nieznano jeszcze naówczas telegrafów elektrycznych, a zwykłe telegrafy łopatowe pozostały w mgle niepostrzeżone. Przybywszy do Francyi i bez sposobu do życia, bo książę San Giovanni oprócz tytułu i stopnia oficerskiego nic nie posiadał, pani L. znalazła przytułek w pewnym domu przyjacielskim, a Pisacone zaciągnął się do legii algierskiej. Z Afryki pisywał codzień listy miłosne, lecz go oficerowie inni podeszli i wyśmiali; a że przytém nie chciał podzielać ich obozowych uciech i do tego nie nosił brody, więc go przezwano pasterzem Floriana. Dwa pojedynki w których ranił swoich wyśmiewaczy, zjednały mu poważanie i przyjaźń towarzyszów broni, a odwaga w boju okazana przyniosła mu szlify kapitańskie. Kiedy rewolucya 1848 wybuchła, Pisacone wziął uwolnienie. Pani L. zjechała się z nim w Marsylii, skąd oboje udali się do Medyolanu. Pisacone miał udział w kampanii r. 1848 i dowodził kompanią ochotników lombardzkich wcieloną późniéj do armii Karola Alberta. W r. 1849 kula strzaskała mu lewą rękę pod San Lucia. Przywieziono go do Brescii. Po wzięciu tego miasta przez fm. Haynau, Pisacone ukrywał się czas jakiś u pewnego chłopa w okolicy, skąd uszedł do Rzymu, gdzie wyzdrowiawszy należał do komisyi wojennéj za rządu republikanckiego, i w stopniu podpułkownika zatrudniał się obroną miasta. Ułożył on plan wyprawy w Abruzze i organizował partyzantkę. Po wejściu Francuzów aresztowany i w zamku S. Anioła osadzony wypuszczony był ztamtąd po miesiącu z rozkazu jenerała Oudinot. Pani L. która go nigdzie nieodstępowała i opatrywała rannych po szpitalach, dzieliła i teraz nowe jego wygnanie. Naprzód udali się do Londynu, a potém do Genui; tam Pisacone wydał „Historyę wojen włoskich w latach 1848 i 1849“ i skąd popłynął na nową wyprawę do Neapolu, gdzie go śmierć spotkała.

— Dzienniki amerykańskie oddają należytą pochwałę królowéj angielskiéj, że synów swoich wysłała w podróż za granicę, nie ze świtą dworską, lecz z nauczycielami jak przystoi dla młodych chłopców mających w podróżach kształcić umysł; wszelako *New-York-Herald* mniema, że aby uzupełnić wykształcenie przyszłego króla angielskiego, trzeba go wysłać do Ameryki, żeby się tam jakiś czas rozpatrzył. Jak dalece pouczającym jest dla panujących pobyt w Ameryce, pokazuje się już z tego samego, że „dwaj najznakomitsi monarchowie tego czasu“ Ludwik Filip i Ludwik Napoleon dopiero w Ameryce nauczyli się sztuki rządzenia. Słowa te mówi *Herald* bez ironii, owszem z głębokiem przekonaniem o prawdziwości zdania swego, a nawet w końcu dodaje, że i lordowi Palmerstonowi radziłby zwiedzić Amerykę, gdyby nie wzgląd na podeszły wiek tego ministra.

— Dnia 13go b. m. powstał pożar w pawilonie środkowym *Glyptoteki* w Monachium i spalił się dach tego budynku i schody drewniane. Wszystkie dzieła artystyczne pozostały nieuszkodzone. Pożar miał powstać przez nieostrożność.

— Wędrujący poeta niemiecki Bacherl, który zbierał po Niemczech nie laury ale pieniądze, dając przedstawienia muzy swojéj po teatrach; przybył z Berlina do Poznania, lecz się przerachował w widokach swoich i zastał próżne ławki.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** **z d. 16go lipca. — Augsburg $104\frac{1}{2}$. — Hamburg $76\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. $9\frac{1}{2}$. Paryż $121\frac{3}{8}$. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $83\frac{9}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{15}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $80\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. Metaliki 4-procen. $65\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 $335\frac{1}{4}$. — dtto z roku 1839 $143\frac{5}{8}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $109\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1006. — Akcye kolei żelaz. północnéj $1881\frac{1}{4}$. Akcye kredytu ruchomego $239\frac{5}{8}$.**

Kurs krakowski **z d. 16go lipca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 417, płacą 415. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $98\frac{1}{4}$, płacą $97\frac{1}{2}$. — Cwancygiery żąd. $105\frac{1}{3}$, pł. $104\frac{3}{4}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 97, pł. $96\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą $81\frac{5}{6}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $81\frac{1}{2}$, pł. $80\frac{2}{3}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $84\frac{3}{4}$, płacą $84\frac{1}{2}$.**

Kurs lwowski **z d. 11 lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 16. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. $31\frac{1}{2}$. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 15. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 80 kr. 7. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 15.**

Kurs wiedeński **z 15go lipca. — Metaliki $83\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka $65\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wied. 1002. — Akcye kolei żelaznéj północ. $188\frac{5}{8}$. — Agio od złota $7\frac{1}{2}$, od srebra $4\frac{5}{8}$. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{1}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{7}{8}$. — Promessy galicyjskie —**

Kurs warszawski **z 16go lipca. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. $17\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 85 kop. 36, wartość kuponu r. 1 k. $14\frac{1}{9}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 59, wartość kuponu kop. $3\frac{1}{2}$.**

Kurs wrocławski **z 15go lipca. — Banknoty austryac. $98\frac{1}{3}$ ż. — Bankn. polsk. $95\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $92\frac{1}{2}$ ż.; nowe $92\frac{1}{3}$ ż. — Listy zast. poznańskie $98\frac{7}{12}$ ż., 4-proc. 92 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 80 d.**

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 lipca. *Monitor* donosi: Dochody niestałe państwa w miesiącu czerwcu przewyższają dochody przeszłoroczne w tym samym miesiącu o 26,285,000 frank. Persowie mieli opuścić Herat 15go czerwca. Wiadomość o odbudowywaniu napowrót fortyfikacyi przez Persów, jest bezzasadna.

Londyn 15 lipca. Książę Fryderyk Wilhelm Pruski wyjechał wczoraj do Niemiec. Królowa Holenderska matka przybyła tutaj. Według tutejszych dzienników spodziewać się trzeba zniżenia wkrótce dyskonto o $\frac{1}{2}$%.

Neapol 11 lipca. Król ułaskawił wszystkich wygnańców na wyspie Ponza przebywających, którzy nie dali się skłonić rokoszanom i z nimi nie trzymali. Przy osobie zabitego Pisacone znaleziono listy, w których ważne znajdują się szczegóły spisku i zamachów powstańczych.

Korespondent nasz wiedeński donosi nam, że 13go b. m. poszła z Wiednia odpowiedź na notę duńską z d. 24go z. m. Odpowiedź ta nosi datę 9go, zatem była ułożoną, a przynajmniéj podpisaną w czasie pobytu króla pruskiego w Wiedniu, zkąd wnosić można, że oba gabinety niemieckie wspólnie w téj sprawie działają.

Król Jmć Pruski przybywszy z królową 13go do Pillnitz na dwór saski, zachorował tegoż dnia, z powodu, jak donosi depesza z 14go, wielkiego upału. Depesza z 15go rano donosi, że król ma się znacznie lepiéj i wstanie z łóżka. Król wrócić ma z Pillnitz 16go.

Według urzędowych doniesień, Cesarzowa rosyjska wdowa przybędzie do Berlina wraz z W. Ks. Michałem i księżniczką Cecylią Badeńską dopiero 17go, a Cesarz Aleksander w kilka dni później, lecz dzień przyjazdu jego jeszcze nienaznaczony.

Onegdaj podaliśmy depeszę zawierającą oświadczenie ministra spraw wewnętrznych w Sardynii p. Ratazzi w przedmiocie śledztwa o rozruchy w Genui. Cyfry tam podane były prawdziwe; dodać tylko wypada następujący szczegół: Jeszcze na początku maja, a więc właśnie w chwili gdy się toczyły rozprawy o przeniesienie arsenału wojennego z Genui do Spezia, rząd sardyński, według tego co mówi pan Ratazzi, wiedział już o knowaniu spisku i dał o tém znać gubernatorowi Genui, aby się miał na ostrożności. W niejaki czas potém, rząd francuski ostrzegł hr. Cavoura, że poswtanie ma wybuchnąć w Genui 9go czerwca. Termin się niesprawdził, lecz w drugiéj połowie tego miesiąca, rząd sardyński zawiadomionym znowu został, że stronnictwo Mazziniego odłożyło plany swoje na dzień 28 t. m., a wtedy gubernator Genui odpowiedział, że jest gotów. Przyczém jen. Lamarmora minister wojny oświadczył, że owa warownia „Diamante“ nie jest bynajmniéj warownią ale tylko strażnicą, gdzie zawsze podoficer tylko dowodzi, jest to bowiem punkt żadnéj niemający wagi. Mieszczanie bezbronni przyjęci byli przez owego sierżanta, który dla tego, że się dał podejść, oddany został pod sąd wojenny.

Korespondenci do dzienników belgijskich donoszą, że odwiedziny Cesarza i Cesarzowéj Francuzów u Królowéj angielskiéj, nie długo będą czekały na odwet. Królowa Wiktorya ma przybyć do Francyi, i stanie tam wedle dziennika półurzędowego *La Patrie*, w początkach września. Odwiedziny jéj mają trwać dni 10, niewiadomo tylko czy Cesarstwo przyjmować ją będą w Compiegne, czy w Fontainebleau.

Dzienniki angielskie reasumują sprawy indyjskie w ten sposób: Anglicy odnieśli wszędzie zwycięstwo, ale to nie przeszkadza, że położenie ich jest opłakane. Od Delhi aż do Lahory wszędzie rządy angielskie są wstrząśnięte; wszędzie żołnierze krajowcy buntują się i zbiegają, mieszkańcy wszędzie powstają, a wypędzenie poborców podatkowych jest hasłem do wyswobodzenia się. Przywrócenie rządów kompanii indyjskiéj wymagać będzie niesłychanych ofiar tak w ludziach jak w pieniądzach. Położenie to spowodowało nowe interpelacye w Izbach angielskich. Gabinet nie wie nic więcéj nad to, co przyniosły depesze telegraficzne; oczekuje on ciągle kuryerów. W Izbie niższéj lord Palmerston zmuszony wreszcie został do oświadczenia, że lord Canning gubernator jeneralny Indyj zażądać musiał od lorda Elgin nadzwyczajnego komisarza W. Brytanii w Chinach, aby wojska przeznaczone do działania przeciwko Chinom, obrócone zostały na posiłki przeciw zbuntowanym Indyom; w skutek czego jeden statek wysłany został, aby wstrzymał okręty płynące z przylądku Dobréj-Nadziei do Chin.

Co się zaś tyczy wiadomości z Chin, są one pod tym względem dla Anglików pomyślniejsze, że wojna domowa nieustaje bynajmniéj pomimo wojny z Anglią; że narusza ona coraz bardziéj powagę rządu Cesarza i takie klęski sprowadza na lud, iż Anglicy wydawać się mogą raczej jako zbawcy, aniżeli jako zdobywcy. Konsul angielski w Szangaj, ważne w téj mierze nadesłał szczegóły, a z Londynu wydano admirałowi Lyons roskaz, aby z eskadry swojéj będącéj w przystani Spezia, wysłał kilka okrętów do Chin.

Przyjechali od 15 do 16 lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Piotr Szychowski ksiądz z Łańcuta. Józef Bogorski obyw. z Rosyi. Edward Młodecki obywatel z Polski. Józef Fetter c. k. urzędnik z Rzeszowa. Julian Zgórski c. k. naczelnik z Dombrowy. Karol Jan Zipcer kupiec z Bielska.

HOTEL POLLERA. Mauer Maciéj prawnik, Jusch Jan profesor, Tessak Katarzyna z Wiednia. Hrabina Humnicka Rozalia wł. dóbr z córką z Galicyi. Stanisław Jordan Stojowski wł. dóbr z Tarnowa. Wolff Fryderyk, Waeger Henryk z Kaltowitz. Buczyński Adam obywatel z Turzepola. Sebald Karol, Dziokowski Seweryn, Hausner Otto, Szeliska Karolina, Wasilewska Antonina ze Lwowa. Niklas Józef z Zawady. Mayshofer Karol z Witkowic. Kielmann Teodor z Mysłowic. Friedländer Juliusz z Wrocławia.

Wyjechali: Kolberg Oskar do Szczawnicy. Schiffi Zygmunt, Hrabia Załuski Karol do Wiednia. Rzechowski Waleryan, Zambrzycki Aleksander do Karlsbadu. Jędrzejowicz Ludwik do Pragi. Wache Józef do Lwowa. Kuźnicki A. do Mysłowic. Stojowski Stanisław do Salzbrunn. Sebald Karol, Jusch Jan do Rosenau. Tessak Katarzyna do Węgier. Dziokowski Seweryn, Hausner Otto do Drezna.

HOTEL ROSYJSKI. Szczepan Starowiejski wł. dóbr z familią z Czechówki. Eugeniusz Stojowski wł. dóbr z żoną z Jasła. Cypryan Lachnicki obyw. z Wiednia. Rozalia Kopal ob. z Pragi.

Wyjechali. Władysław Siemoński wł. dóbr do Barwałdu. Leopoldyna Mastelska z córkami do Polski. Patrycy Bechowski ob. do Tarnowa. Teresa hr. Weissenwolf wł. dóbr do Ruskiéj wsi, Rozalia Kopal obyw. do Lwowa. Marya Chołozyska ob. z synem do Drezna.

HOTEL SASKI. Jan Gadomski obywatel, Mieczysław Kołaczkowski obywatel z Polski. Emanuel Bierstein kupiec z Bielska. Julian Gorczyński właściciel dóbr z familią z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednią . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	—	—	4	48¾	—	—	4	37½	—	—	4	30
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	18	—	—	2	7½	—	—	1	52½
„ jęczmienia .	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ orkiszu . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	5	30	—	—	5	—	—	—	—	—
„ fasoli . . .	—	—	3	30	—	—	3	—	—	—	—	—
„ grochu piech.	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	4	45	—	—	4	30	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz siemienia lnia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	20	—	—	1	—	—	—	—	48
„ słomy „	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	47½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	21	—	—	—	18	—	—	—	—
„ częstochow. „	—	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	—	43	—	—	—	39	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 14 lipca 1857 r.

Lwów 13 lipca. Według doniesień handlowych sprzedawano w drugiéj połowie czerwca na targach w obwodzie żółkiewskim, samborskim i sanockim wprzecięciu mec pszenicy po 4 zł. 8 kr.— 3 zł. 50 kr.— 3 zł. 55 kr.; żyta 2 zł. 10 kr.— 2 zł. 22 kr. — 2 zł. 9 kr.; jęczmienia 1 zł. 57 kr.— 1 zł. 35 kr.— 1 zł. 40 kr.; owsa 1 zł. 27 kr. 1zr. 7 kr. — 1 zł. 13 kr.; hreczki 2 zł. 3 kr. 2 zł.—0; kukurudzy 0— 2 zł. 30 kr. — 2 zł. 24 kr.; ziemniaków 57 kr.— 1 zł. 14 kr.— 1 zł. Cetnar siana kosztował 55 kr. —40 kr.— 1 zł. 3 kr.; wełny 86 zł.—0—0. Sąg drzewa twardego 5 zł. 17 kr.— 6 zł. 46 kr.— 6 zł. 10 kr., miękkiego 4 zł. 5 kr.— 4 zł. 50 kr.— 4 zł. 16 kr. Za funt mięsa wołowego płacono 6⅓ kr. — 6⅔ kr.— 7½ kr. i za mas okowity 27½ kr.— 49 kr.— 31 kr. m. k. (G. L.)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	331'''56	+19 0	43	północny słaby	pogoda z chmurami		+13°0	+24°0
	10	331 04	+15 2	83	płn.płn.wsch. „	pogoda			
16	6	330 39	+12 0	85	„ „	„	mgła przy poziomie		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.